

Anthony Nelson

# ZSZYWANIE

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi



Anthony Neilson

### O pisarstwie

Myślę, że szczęśliwą stroną bycia pisarzem – rekompensującą ustawiczny ból tyłka – jest możliwość przekształcenia sytuacji w coś twórczego. To prawdopodobnie trzyma mnie z dala od psychoterapii. Myślę, że masz szczęście, jeśli posiadasz sposób odwracania niepomysłnych sytuacji na swoją korzyść.

Jeśli jesteś pisarzem i reżyserem, nie możesz spodziewać się zbyt wiele emocjonalnego wsparcia. Owszem, masz wsparcie np. w technice, pomaga ci wiele osób zainteresowanych realizacją twojego dzieła, ale nie ma to nic wspólnego ze wsparciem emocjonalnym. To twoim zadaniem jest dać je aktorom. Wzmaga to poczucie osamotnienia, ale za nic nie oddałbym batuty.

### O reżyserowaniu

Być może jestem leniwy, ale nie brak mi spontaniczności. Najlepsze pomysły przychodzą mi nagle. Nie czynię jakichś wielkich przygotowań, nie zaczynam pracę – po prostu myślę. Co prawda, umysł bez przerwy pracuje na pewnym poziomie, ale nie jest to szczególnie uświadomione.

### O teatrze

Niebezpieczeństwo ciągłej pracy w teatrze polega na tym, że obracasz się wciąż w tym samym hermetycznym środowisku. Twoi przyjaciele i ich zajęcia mają związek z teatrem. Nigdy nie zapominam, że to co pokazuję na scenie jest wykładnią tego, co chce powiedzieć o życiu. Dlatego staram się zachować zdrowy rozsądek i dystans. Łatwo bowiem ulec presji tego środowiska, popaść w autotematyzm, czynić aluzje do spraw, które dla innych są obce i niezrozumiałe.

### O dramacie

Na środku ulicy przystaje kobieta i mówi: „Boże wszechmogący, to jest jak cicha śmierć”. Nie mówi tego do mnie. Po prostu przystaje i zwraca się do nieba, a ja mijam ją i idę dalej. To jest rzeczywistość. Prawda. Pokazuje to na scenie i nagle stanie się absurdem. Ale życie takie jest, życie to absurd. Bywamy na co dzień przesądni, a wyobraźnia płata nam figle – to też przejawy normalnego życia. Dramat posiada ten subtelny aspekt spraw-

dzianu, na ile jesteś spostrzegawczy, ile potrafisz dostrzec z tego co dzieje się zarówno na powierzchni, jak i pod powierzchnią zdarzeń. Lubię poddawać się takim testom.

### O języku

Niektórzy zarzucają mi używanie obscenicznego języka. Żeby było zabawnie, zgadzam się z nimi. Ja sam w czasie spektaklu myślę sobie: Boże, za dużo tego. Pieprzyć to, pieprzyć tamto... Tak, używam brzydkich słów, to prawda, ale próbuje to robić ostrożnie. Czasami chodzi też o dowcip. Sceny związane z seksem bywają przecież śmieszne. Krytycy mówią: Co za dewiant coś takiego wymyślił? Nie wiem, może i jestem kompletnie popieprzonym dewiantem, który zapuszcza się w jakieś obce rejony fantazji. Ale przecież większość tak robi i naprawdę nie wierzę tym, którzy twierdzą, że jest inaczej.

### O kondycji ludzkiej

Coraz bardziej interesuje mnie teatralizacja wewnętrznego świata człowieka, to co się dzieje w jego głowie. To duże wyzwanie, które daje równocześnie duże możliwości i swobodę twórczą. Nie przestaję myśleć, że nasza praca w teatrze służy temu, by odzwierciedlać kondycję ludzką i mówić o niej prawdę. Nawet kosztem własnego zażenowania i obnażania własnych niedoskonałości.

### O krytyce

Konstruktywna krytyka to jedno, ale jeśli zamierzasz po prostu wszystko mieszać z błotem, to masz potem teatr na jaki zasłużyłeś – nudne gówno, w którym siedzisz za karę, pogrążony bardziej niż ktokolwiek.

Widziałem ludzi kompletnie rozwalonych psychicznie. Nie mówię o sobie. Walili we mnie, ale wytrzymałem, jestem odporny. To strasznie trudne, kiedy twoi przyjaciele i ci, których kochasz i których pracą szanujesz, cierpią z powodu okrutnych i niepotrzebnych rzeczy, jakie o nich napisano. Rozumiem, że praca krytyka nie należy do łatwych. Nie można być stronniczym, nie można się uprzedzać, trzeba mieć otwarty umysł, konstruktywne nastawienie, trzeba tak samo rzetelnie pisać o dobrych jak i złych przedstawieniach. Bo zarówno ludzie teatru, jak i krytycy mają w końcu ten sam cel – współtworzenie sztuki na wysokim poziomie.



Anthony Neilson (rocznik 1968) skandalizujący szkocki dramaturg i reżyser. Współtwórca powstałego w latach dziewięćdziesiątych nurtu dramaturgii brytyjskiej określanego mianem „In - yer - face” (co tłumaczono u nas: „jak w mordę” lub łagodniej: „prosto w oczy”), do którego przypisani są również m.in. Sarah Kane i Mark Ravenhill. Estetyka szoku, którą posługują się młodzi twórcy, służyć ma rozbudzeniu moralnej wrażliwości społeczeństwa i jego odnowie.

Neilson jest autorem wyrazistych, odważnych, pełnych pasji sztuk, penetrujących nie odkryte obszary ludzkiej psychiki. Brytyjska krytyka określa go jako rejestratora i diagnostę mentalnych schorzeń, perwersji i dewiacji. On sam nie ukrywa, że jednym z jego ulubionych tematów jest seks.

Tak jak awangarda spod znaku In - yer - face stopniowo zatracą cechy awangardy, tak i Neilson powoli staje się klasykiem współczesności. Wraz ze zmianami zachodzącymi w otaczającym świecie, zmienia się wrażliwość i estetyka współczesnego widza. To, co szokowało jeszcze dziesięć lat temu, dziś wydaje się naturalne lub bywa co najmniej tolerowane. To niewątpliwie również zasługa młodych rebeliantów, którzy mają odwagę i czelność mówić wprost, bez znieczulenia, o tym, co ich boli, razi, ogranicza.

Niedawny buntownik reżyseruje dziś w Royal Shakespeare Company, Royal Court czy National Theatre of Scotland.

Mimo to jest coś dziwnego w zestawieniu jego nazwiska z brytyjskimi scenami o akademickich tradycjach i klasycznym rodowodzie. Jego praca nie kojarzyła się nigdy z teatralnym establishmentem. Sztuki czterdziestoletniego dziś dramaturga, zawierające sceny defekacji i przemocy, porażały nawet najbardziej odporną na szok publiczność. Jak nie trudno się domyślać, zarówno współpraca z RSC jak i National Theatre nie powstrzymały go od awangardowych działań prowadzących do przesuwania granic i prób wprowadzania teatru w XXI wiek. Przyszłość teatru jest mu wyraźnie nieobojętna, chociaż dawniej nie wypowiadał się na jej temat.

*Nie chcę patrzeć, jak teatr staje się zabawą starców Gdybyśmy postawili na interaktywność, miałby się naprawdę o wiele lepiej. Na nieszczęście otacza go okropny intelektualny snobizm i zniewieściałość.(...)*

*Możemy zaobserwować, że wielu artystów związanych wcześniej z performance art przechodzi do mainstreamu. Zmianie ulega sposób opowiadania i będziemy wkrótce zmuszeni redefiniować pojęcie sztuki dobrze napisanej (well-made play). Upowszechni się wiele alternatywnych dziś sposobów narracji. Przebieg akcji ani jej rozwiązanie nie będą powielać stereotypów. Wprowadzanie zmian pomiędzy stanami wewnętrznymi i zewnętrznymi da nowe możliwości a ramy czasowe staną się bardziej elastyczne.*



Anthony Neilson

# ZSZYWANIE

(Stitching) Przekład - JACEK PONIEDZIAŁEK

Obsada:

Abby **KATARZYNA CYNKE**

Stu **KAMIL MAĆKOWIAK**

Reżyseria **MAŁGORZATA BOGAJEWSKA**

Scenografia **MACIEJ CHOJNACKI**

Opracowanie muzyczne **RAFAŁ KOWALCZYK**

Reżyseria światła **KRZYSZTOF SENDKE**

Asystent scenografa - Grzegorz Nowak

Asystent reżysera, inspicjent, sufler - Ewa Wielgosińska

Operatorzy światła - Łukasz Schwiperich, Sławomir Rakowski

Operator dźwięku - Jakub Grasz

Premiera - 13 września 2008 roku

Prawa autorskie reprezentuje ADiT.





## Brytyjska prasa o premierze Zszywania

Zszywanie to jedna z najbardziej ekscytujących sztuk roku. Neilson opisuje z bolesną precyzją związek, w którym miłość podkopywana jest przez wzajemny brak zaufania.(...) Opuszczałem teatr z eksplodującym tętnem i rozgorączkowanym umysłem.

*Time Out*

Eksploduje siłą, zdyscyplinowaniem, spójnością, bezbłędną i przejrzystą choć okrutną prawdą psychologiczną... Pisarstwo Neilsona odznacza się straszliwym, okrutnym pięknem.

*Sunday Times*

Zaskakujące, wstrząsające, przekonujące i prawdziwe, w jak wiele ślepych uliczek potrafi zapędzić nas miłość.

*Daily Telegraph*

Anthony Neilson bada sposób w jaki dzisiaj kochamy, eksponując ów specyficzny rodzaj zmaltretowanej czułości. Odważna sztuka, brawurowo zagrana.

*The Guardian*

W tej sztuce męski i kobiecy aspekt postrzegania płci przeciwnej jest przedstawiony z bezwzględną prawdą, z poczuciem humoru i wiarygodnością.(...)

To jedno z największych wyzwań teatralnych, jakich byłem ostatnio świadkiem, i to zarówno dla publiczności jak i dla aktorów. Bez wątplenia – współczesna sztuka, za którą jestem naprawdę wdzięczny. Ten autor wie, że problemem teatru jest jednostronność, zbyt wielu widzów wierzy, że prawdziwe sztuki powstały 300 lat temu, nieważne, że w języku obcym w stosunku do tego, którym sami się dziś posługują. (...) Jeśli wam wszystko jedno, w jaki sposób się rozrywacie, siedźcie dalej przed telewizorami i oglądajcie opery mydlane z ich powtarzającymi się fabułami i nudnym aktorstwem! Jeśli chcecie, by pochłonęła was historia i żeby przeniesiono was na parę godzin w inny świat, idźcie na tę sztukę.

*The Saint*

Na podstawie :

The Big Interview: Anthony Neilson, Official London Theater Guide, 21.11.2007; Bruce Tomalin Sticking by Anthony Neilson, The Saint, 20-21 04 2005, Brian Logan Everyday Madness, The Guardian, 12.08.2006; [www.nationaltheatrescotland](http://www.nationaltheatrescotland) What Is Anthony Neilson on? 2.02.2007

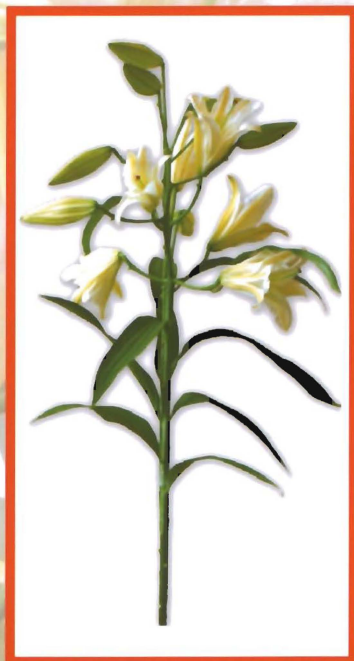
Przekład i opracowanie – Ewa Drozdowska





# Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

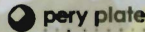
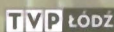
Instytucja Kultury Samorządu Województwa Łódzkiego



Dyrektor naczelny Wojciech Nowicki  
Dyrektor artystyczny Waldemar Zawodziński  
Sezon 2008/2009

[www.teatr-jaracza.lodz.pl](http://www.teatr-jaracza.lodz.pl)

mecenasem strony internetowej jest SFeRa



ZBIORÓW Teatralnego

